



W KRĘGU RADY

PISMO DLA DRUŻYNOWYCH I WĘDROWNIKÓW

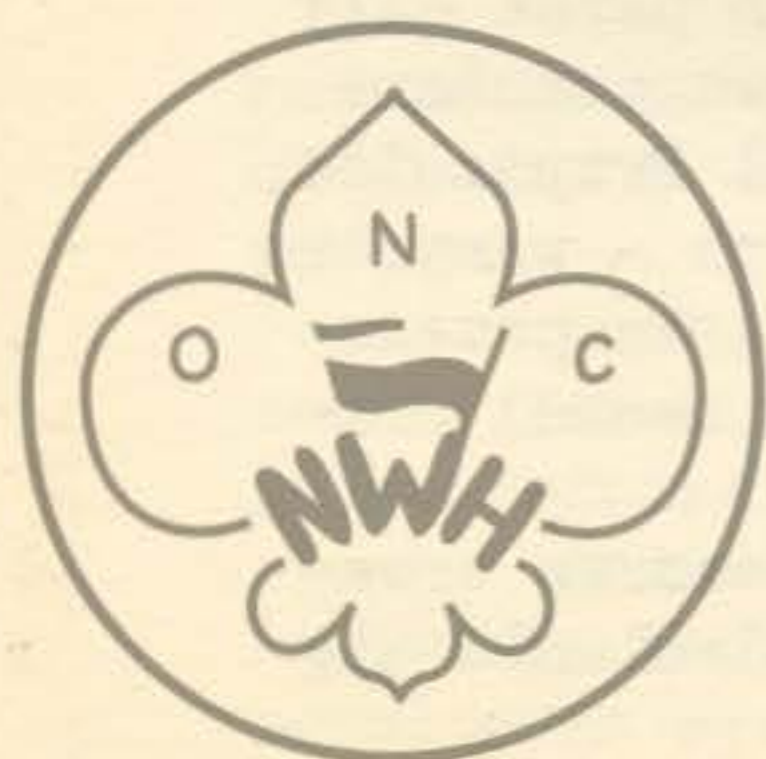
WYDAJE GŁÓWNA KWATERA HARCERZY POZA GRANICAMI KRAJU

ROK III

Londyn

Styczeń-Luty 1950 roku

Nr 1/10/



archiwum

ANDRZEJ MAŁKOWSKI

1888-1919

PRZED NOWYM ETAPEM PRACY



oże Narodzenie roku 1949 przypada na okres piętrzących się trudności w naszej pracy. I tak pogorszyła się sytuacja ZHP na odcinku zagranicznym.

Jak Druhny i Druhowie wiedzą, istnieją dwie odrębne skautowe organizacje międzynarodowe, jedna żeńska, druga męska, których to organizacji pełnoprawnym członkiem był ZHP przez swą Organizację Harcerzek do roku 1946, a przez Organizację Harcerzy do roku 1947. W sierpniu roku bieżącego odbyła Międzynarodowa Konferencja Skautów odrzuciła większością głosów apelację ZHP od decyzji Komitetu Międzynarodowego z roku 1947/48, decyzji, cofającej uznanie organizacji Harcerzy. Piszę o tym krótko, ponieważ Naczelnictwo

w tych właśnie sprawach wyda osobne, obszernie opracowanie, ilustrujące ostatni etap naszej trzechletniej walki o słusznie się nam należące miejsce pełnoprawnego członka w wielkim zespole skautingu światowego.

Już tu jednak chcę zaznaczyć, że uparta obrona naszych praw nie tylko spopularyzowała wytoczone przez nas zasady obrony skautowej naszych postulatów, ale i ogólną ideę walki narodu polskiego o wolność. Ilość skautowych delegacji, głoszących za przywróceniem uznania ZHP, była duża; nie byliśmy zatem odosobnieni, co jest ważne na przyszłość. Zaznaczam bowiem, że zastrzeżliśmy sobie powrót do tej sprawy we właściwym czasie i ponowne jej wytoczenie na terenie skautingu światowego.

Niemniej trzeba stwierdzić, że pogorszyła się aktualna sytuacja nasza na odcinku międzynarodowego skautingu światowego. W związku z obecnym położeniem Naczelnictwo wdrożyło kroki i prowadzi rozmowy celem tymczasowego, praktycznego zabezpieczenia zarówno naszych form organizacyjnych i metod pracy, jak i jej samodzielności. Mamy nadzieję, że uda się ten problem pomyślnie rozwiązać.

Druga trudność łączy się z finansowo-gospodarczą stroną pracy harcerskiej. Źródła zewnętrzne, z których płynęła pomoc, wyschły. Liczyliśmy się z tym od dawna, dlatego na dwóch ostatnich Radach Naczelnych, oraz w licznych pismach i okólnikach nawoływałem do wzmacniania samowystarczalności organizacji. Utrata tej pomocy nie jest dzisiaj niebezpieczeństwem, które grozi wprawdzie, ale widnieje jeszcze na dalekim horyzoncie, ale jest twardą rzeczywistością. Oczywiście - przejście na nową drogę gospodarki finansowej powoduje znaczne trudności. Nie znaczy to jednak, by były one nie do pokonania. Wręcz przeciwnie. Mogą one i muszą być przewyciężone. To, co piszę tutaj, nie jest tylko hasłem, nie znajdującym pokrycia w osiągniętych już rezultatach. Mimo bowiem znacznych trudności, jakie w tym roku dotknęły wszystkie nasze tereny pracy, robota harcerska szła dalej, a niektóre z obszarów harcerskich, jak n.p. Francja przeprowadziły wspaniałą akcję letnią, sfinansowaną niemal w 100 % własnym wysiłkiem organizacyjnym. Pocieszające są również wyniki akcji letniej na terenie brytyjskim. Podjęta tu idea tworzenia funduszków obozowych, zbieranych przez cały rok, bezwzględne przeprowadzenie zasady odpłatności za wydawnictwa, wzmożona inicjatywa w zakresie imprez własnych, ożywienie działalności Kół Przyjaciół, przykręcenie śruby w opłacaniu ustalonych składek organizacyjnych - wszystko to razem wzięte napęlnia otuchą i daje nadzieję szybkiego pokonania przeszkód w tej dziedzinie, oraz ugruntowania materialnych fundamentów naszej pracy wychowawczej i ideowej przez własny, programowy wysiłek.

Nie małą trudnością w normalizacji roboty jest ciągle jeszcze trwający ruch migracyjny polskiego elementu uchodźczego i proces osiedlania się

i szukania pracy. Najmocniej uwydatnia się to na terenie Niemiec, gdzie właściwi: ZHP przechodzi w końcowy, bardzo trudny etap likwidacji w związku z odpływem starszyny i młodzieży. Mimo jednak olbrzymich przeszkód praca tam idzie dzięki heroicznemu niemal wysiłkowi garstki starszyny.

Przytoczone przeze mnie trudności są duże; nie skończą się one rychło. Kiedy zastanawiam się, jakiego czynnika winniśmy strzec, by nie tylko je ostatecznie przewyciężyć, ale i dobrze spełnić stojące przed nami zadania wychowawcze i narodowe, to widzę go zarówno w tym, o czym mówił pięknie kiedyś s.p. Andrzej Małkowski: "byście byli, jako żagiew płonąca", jak i w pospolicie brzmiącym wskazaniu zachowania i przestrzegania "organizacyjnej lojalności", która polega na: 1/trwałym strzeżeniu dobrego imienia ruchu i organizacji harcerskiej, 2/na wzajemnym szacunku i zaufaniu, oraz karności prawdziwie harcerskiej, 3/na spełnianiu swych obowiązków w granicach ustalonego programu ZHP i zajmowanego w organizacji stanowiska, 4/codziennym rachunku sumienia nie cudzych błędów, ale własnych niedomagań czy uzyskanych wyników.

Czytałem kiedyś w jakiejś powieści taką charakterystykę przyjaciel-skiego uczucia dwóch fikcyjnych osób: "tak go kochał, że poniósłby zań w razie potrzeby śmierć, ale miłość jego była za słaba, by spędził u łóżka chorego przyjaciela kilka bezsennych nocy". Otóż rzeczą najtrudniejszą jest urzeczywistnienie postawionych sobie idei i zadań w programowej pracy wielu dni, tygodni, miesięcy i lat. Potrzeba tu wielkiego ukochania celów i żelaznej woli trwałego działania, potrzeba wiary we własne siły i rozumnej pracy programowej.

Oby zbliżający się rok 1950 był dalszym etapem rozwoju pracy ideowej i organizacyjnej ZHP i grał swoją właściwą rolę w harmonii walki całego narodu o zachowanie swej osobowości kulturalnej i o wyzwolenie z niewoli.

Dr M. Grażyński

Przewodniczący ZHP

Londyn, dnia 10-go grudnia 1949 r.

Ryś Zuch

DRUH ANDRZEJ



nia 19 stycznia 1919 roku odszedł na wieczną wartość Pierwszy Polski Harcerz - Andrzej Małkowski.

Okręt "Chaonia", na którego pokładzie był Druh Andrzej, trafił na zblaknącą minę i zatonął. Towarzysz Małkowskiego, por. Kudlicki, śmiertelnie wyczerpany dopłynął do odległego brzegu, Druh Andrzej zginął bezpowrotnie.

Ostatnim jego czynem była zamiana swojej kajuty 1-ej klasy z kobietą z chorymi dziećmi na kajutę 3-ej klasy, znajdującą się na dnie okrętu. Druh Andrzej uśmiechnął się tylko, gdy wszyscy patrzyli na niego jak na wariata; było to czymś nie do uwierzenia, żeby ktoś, w dodatku oficer, zamienił luksusową 1-szą klasę na tłok i zaduch dna okrętu.

Wiele słyszałem gawęd o Druhu Andrzejku; wiele artykułów czytałem, mam przed sobą jego życiorys, opisany przez dha Kamińskiego i pomimo tego czuję swoją nieporadność w przedstawieniu w krótkim artykule tej wspaniałej postaci.

Nikt nie wątpi, że dzięki niemu dostaliśmy skauting angielski dopasowany jednakże do polskiego charakteru. Trudno było sobie wyobrazić lepszego pośrednika niż Małkowski.

Widział on, jak nikt, syntezę tego ruchu. Rozumiał, że w okresie niewoli trzeba wychowywać Polsce nowego człowieka, mocnego i przygotowanego na przełomowe czasy, w których wszystko trzeba będzie wywalczać i wypracowywać

bez kompromisów, zwłaszcza ze swoją słabością.

Można by napisać długą listę wartości, które wniósł Druh Małkowski w nasz ruch, a każda z nich byłaby podstawą osobnego referatu lub artykułu.

*

Druhu Drużynowy! Kiedy 19 stycznia usiądziesz przy kominku ze swoją drużyną, czy nawet sam będziesz patrzył w płomyki ognia, rozważ życie Małkowskiego chociaż pod jednym kątem - jako człowieka szalonej pracy nad sobą.

Nie można być dobrym przewodnikiem, jeżeli samemu nie pracuje się nad sobą.

Nie było w Krakowie gimnazjum, z którego Małkowski nie byłby usunięty. "Tak rozhukanego ucznia nie można trzymać. Co z Ciebie wyrośnie?" - to jakby akompaniament życia gimnazjalnego. Matka z niepokojem myślała o przyszłości swego syna. Po wyjeździe Andrzeja do Lwowa, kochająca go babka z trwogą oczekiwała wiadomości o jego nowych szaleństwach.

Tego rodzaju wiadomości nie nadchodziły. Z Andrzejem stało się coś dziwnego... Studiował na wydziale budowy maszyn Politechniki Lwowskiej; było to jednak dla niego za mało i wziął dodatkowe wykłady z hydrodynamiki. Ponieważ studia techniczne były zbyt jednostronne, zabrał się do jednego z najtrudniejszych języków - sanskrytu. Oprócz tego Małkowski interesował się filozofią, prowadził wykopaliska, zdał seminarium pedagogiczne, wysłuchał ciekawych wykładów doc. dr. Piaseckiego... Koledzy, widząc jego indeks, patrzyli jak na pomyłkę. "Człowieku, jak ty możesz z tym wszystkim nadążyć?" - "Oh, to fraszka. Trzeba tylko posiadać trochę zdolności i umiejętność mądrego rozplanowania odpoczynków. Po matematyce najlepiej obkuwać historię, po historii odpoczynkiem jest pedagogika, a po niej słówka" - odpowiadał Małkowski - "Grunt to dobry rozkład dnia".

Druh Kamiński pisze: "O Małkowskim można by było powiedzieć, że cechowało go "swędzenie mózgu", że to renansowy uniwersalista, który chce pochłonąć tajemnice całego świata."

Wszystko to osiągnął Małkowski dzięki usilnej pracy nad sobą.

Lecz to nie obejmuje całej charakterystyki jego postaci. Małkowski całym rozmachem swej młodości wszedł w życie społeczne, w organizacje młodzieżowe.

Lwów roku 1910 był najbardziej tętniącym ośrodkiem odrodzieńczym. Czytelnia Akademicka, w której odbywały się referaty i dyskusje, i romantyczne zebrania "Eleusis" z fascynującymi tematami, jak: "Duch - Jaźń, oto najwyższe wartości człowieka", "Musimy wychować nowe pokolenie", - to główne ośrodki akademickiego życia intelektualnego.

Z najważniejszych organizacji młodzieżowych istniał wówczas "Sokół", ze swym naczelnym hasłem "W zdrowym ciele zdrowy duch" oraz Polska Organizacja Wojskowa, werbująca młodzież do swych szeregów. Małkowski czuje, że wszystkie te organizacje obejmują tylko wycinek człowieka i jego zadań. Brak jakiejś organizacji, która by ujęła to wszystko w całość. Pisze dh. Kamiński: "I coraz większa budzi się tęsknota do całości - syntezy. Do czegoś co scharmonizuje prawdy ducha z prawdami ciała, co urealni idee, co uduchowi broń co ze stali charakterów wykuje polską rewolucję, co pobudzi niecierpliwość do zbrojnego czynu."

Małkowski znalazł to wszystko w skautingu, w późniejszym czasie nazywanym u nas Harcerstwem. A Ty, Druhu, jesteś teraz częścią tego Harcerstwa, jednym z ogniw Organizacji.

W ten wieczór pomyśl i postaraj się zrozumieć cel Harcerstwa; że Harcerstwo wychowuje pełnego Człowieka-Polaka, mocarza, który ma w tym przełomowym czasie odrodzić duszę polską. Popatrz, ile jest plewy wśród nas, jaka sze-

rzy się łatwizna życia, oszukiwanie siebie i innych, ile wystawia się "weksli bez pokrycia", ile jest blagi i kręactwa. Po tej drodze daleko nie zajdziemy. Dzisiejsze czasy wymagają specjalnych ludzi: harcerzy w całym tego słowa znaczeniu.

Pomyśl nad sobą, żebyś nie przekpił życia. Chwyć się w garść! Weź przykład z Druha Andrzeja. Wiem, że to nie jest łatwe i proste; będzie wymagało od Ciebie wielkiego wysiłku. Lecz w ten wieczór, 19 stycznia, Druh Andrzej przemawia do Ciebie, wskazując Ci drogę, po której masz iść. Tą drogę, po której On sam szedł. Zaczynj i Ty żyć z planem. Jak On wydawaj sobie rozkazy. Rozkaz na dzień 20 stycznia: wstaję na dzwonek o 5.30; odmawiam modlitwę, myję się do pasa w zimnej wodzie i t.d.

W chwilach słabości korzystaj z cudownych środków: modlitwy i Komunii św. Uważaj, jak On, dzień za stracony, jeżeli w nim nie było dobrego uczynku. Może zaczniesz liczyć się ze sobą kartą samokontroli, jak On to robił, po męsku, twardo.

Jeśli Ty sam nie będziesz przykładem dla swoich chłopców, daremny Twój trud. Zepsujesz robotę. Spatałaszysz taką grę, jaką jest życie. Tego nie wolno Ci zrobić. Od dziś więc, weź się w garść. Patrząc w ogień pomyśl, że w ten sam ogień patrzył kiedyś Pierwszy Harcerz Polski - Andrzej Małkowski i wyczarował potęgą swej woli typ harcerza, typ instruktora, typ Człowieka-Polaka.

Ryś Zuch

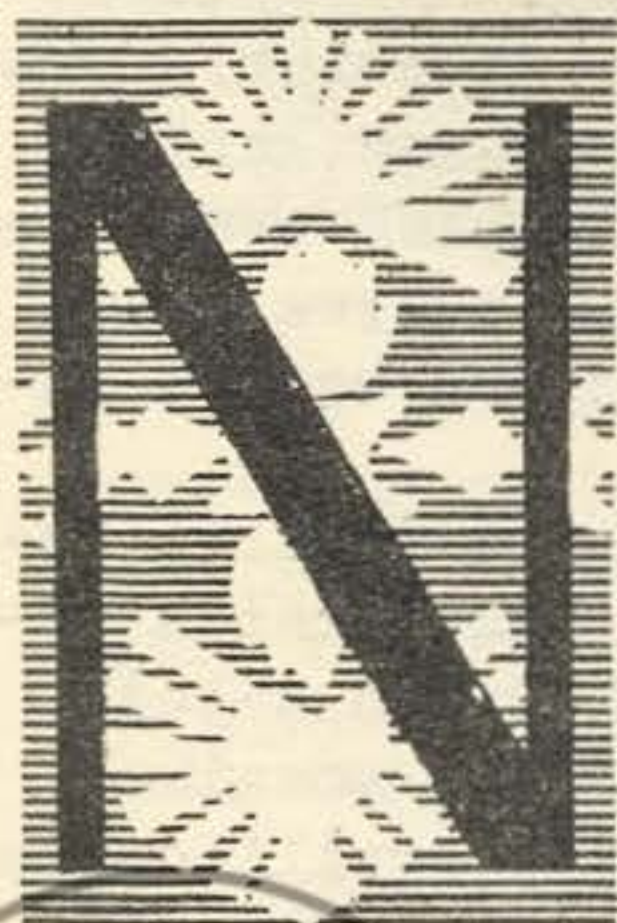
Z OKAZJI NOWEGO ROKU 1950 WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
ŻYCZY WSZYSTKIM CZYTELNIKOM

R E D A K C J A

"Zuch" SZWECJA

SKARBY POLSKIE

obrzędy świąteczne okresu jesiennego



- "Niema przecież w Polsce warstwy społecznej któraby, podobnie jak chłopska, posiadała tak bogaty dorobek kulturalny ujawniający się w zbiorowo stworzonych pieśniach, opowiadaniach, gadkach, zwyczajach i obrzędach". -

Zacytowaniem tego zdania, wypowiedzianego przez polskiego etnografa, Zdzisława Kwiecińskiego, i wydrukowanego w artykule "Wesele ludowe" zachęcam moich czytelników do odbycia pamięciowej wycieczki w strony rodzinne i przypomnienie sobie zauważonych tam obyczajów, odróżniających społeczeństwo polskie od społeczeństw innych krajów. Obyczaje te przechowywane z pietyzmem przez lud wiejski, przywiązany do tradycji, pozostawiły coraz niksze ślady

i w życiu mieszkańców miast i są naszym najcenniejszym dorobkiem kulturalnym i ukrytym skarbem intelektu polskiego. Są one logicznym umotywowaniem potrzeb życia społecznego i dowodem, że tradycje nasze sięgają w daleką przeszłość i uformowały się pod wpływem bardzo starych kultur.

Uwaga: Artykuł ten jest jednym z cyklu na temat ludowych obrzędów polskich i dlatego, pomimo pozornej nieaktualności zdecydowaliśmy zamieścić go w niniejszym numerze "W Kręgu Rady"/

Tempo życia miejskiego zaciera tradycje naszych przodków, przystosowując nas do potrzeb i wymagań współczesnych, usuwa dawne stroje wyrobione z materii tkanych na ręcznych warsztatach, usuwa wszelkie wyroby rękodzielnicze, solidne i piękne, lecz wymagające czasu i ludzi do ich wypracowania, a przez to znacznie droższe od wyrobów fabrycznych, mających za cel swej produkcji nie jakość, lecz ilość. Życie miejskie upraszcza nasze obyczaje i, dając wzamian wynalazki najnowszej techniki, standaryzuje człowieka.

Przychodzą jednak momenty w których człowiek wyrwa się z tego wiru, zastanawia się nad sobą, nad celem swego istnienia i czerpie nowe siły z tradycji swoich przodków.

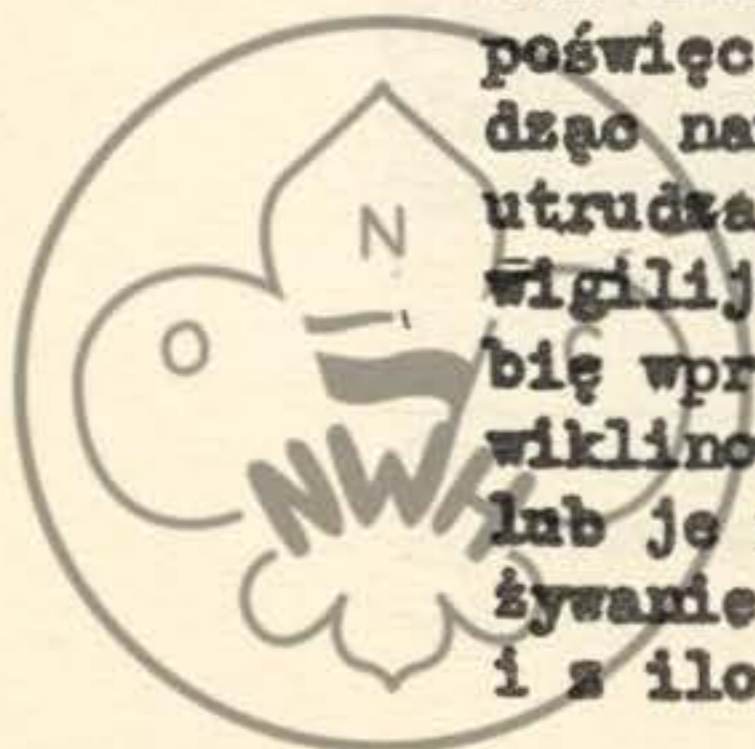
Momentami takiego wyrwania się z tartaku życia, są nasze dni świąteczne, które w Polsce poświęcaliśmy modlitwie, odpoczynkowi i zabawie. Potrzeba oderwania się od codzienności jest w człowieku tak wielka, że nawet jednostki zapominające w codziennym życiu o przepisach kościoła, w czasie świąt uroczystych powracają do dawno zarzuconych tradycji starych obrzędów świątecznych. Obrzędy te zachowywane przez lud wiejski w najczystszej formie dowodzą, że kultura słowiańska ulegała wpływom kultur greckiej i rzymskiej i że nasze obrzędy są dalekim echem dawnych saturnaliów, urządzanych ku czci dusz zmarłych, a kończących się wyuzdanymi bachanaliami pogańskiej epoki.

Kościół katolicki rozumiał potrzeby ludzkie oddawania czci temu, co było dla umysłu ludzkiego niezrozumiałe, tchnął Ducha Bożego w te pogańskie obyczaje i ożywił je myślą chrześcijańską i dlatego w obrzędach naszych świątecznych zlewają się ze sobą te dwa tak odrębne światy.

Obecone nasze modlitwy i palenie świec w dniu Zadusznym dla uproszenia spokoju wiekiutego dla zmarłych, są dalekim echem niepokojenia tych dusz przez przywoływanie ich do życia ziemskiego i odbywanie styp na grobach zmarłych; takie gusła i czary odbywają się jeszcze w odległych miejscowościach naszych wschodnich połaci Polski, z nich to scenę odtworzył Adam Mickiewicz w pierwszej części Dziadów, o nich wspominają nasi współcześni etnografowie w opisach obrzędów zadusznyczych na Wileńszczyźnie, na Polesiu i w Małopolsce Wschodniej.

Dzień św. Andrzeja - patrona panien, daje powód do obchodzenia jego wigilii przez urządzenie guseł i czarów, które w życiu miejskim przekształciły się w zabawę towarzyską urządzaną przez panny, a w odległych środowiskach wiejskich zachowuje formę przyzywania zjaw i strachów i stawiania prognostyków, wróżących przyszłość. Najpopularniejszą taką wróżbą jest lanie wosku lub ołowiu i odgadywanie znaczenia jego figur na cieniu, lub wychodzenie przed chatę z brzęczącymi pokrywami, na których uderzenie odzywiają się głosy psów; z której strony pierwszy pies zaszczeka - z tej przybędzie narzeczony. -

Największym nagromadzeniem obrzędów odznacza się dzień wigilii Bożego Narodzenia. W naszych wioskach kresowych na wschodzie, niemal każda godzina tego dnia ma sobie przepisany obrządek, od wykonania którego zależy powodzenie całego roku. Splot wierzeń i przesądów tworzą bajkową mozaikę ten dzień ozdabiająca, dzień który cały świat chrześcijański i cywilizowany poświęca pamięci narodzin Chrystusa i czyni go świętem rodzinnym, nie wiedząc nawet o tym, że w niektórych wioskach Lemkowszczyzny gospoście wiejskie utrudzają się bardzo, chodząc na czworakach po słomie, rozłożonej pod stołem wigilijnym i udają głosy bydełka i drobiu, aby się dobrze chowały; że zrebki wprowadzone do izby zjada ostatki wieczerzy wigilijnej i obgryza bażki wiklinowe, działające skutecznie od uroku, a młodzież polyka dym z jałowca, lub je wigilię stojąc, żeby mieć mocne krzyże do pracy przy żniwie, że spożywanie kutii odbywa się w ten sposób, że jedną łyżkę wyrzuca się pod sufit i s ilości przyklepionych ziarenek pszenicy wróży się o ilości zebranych sno-

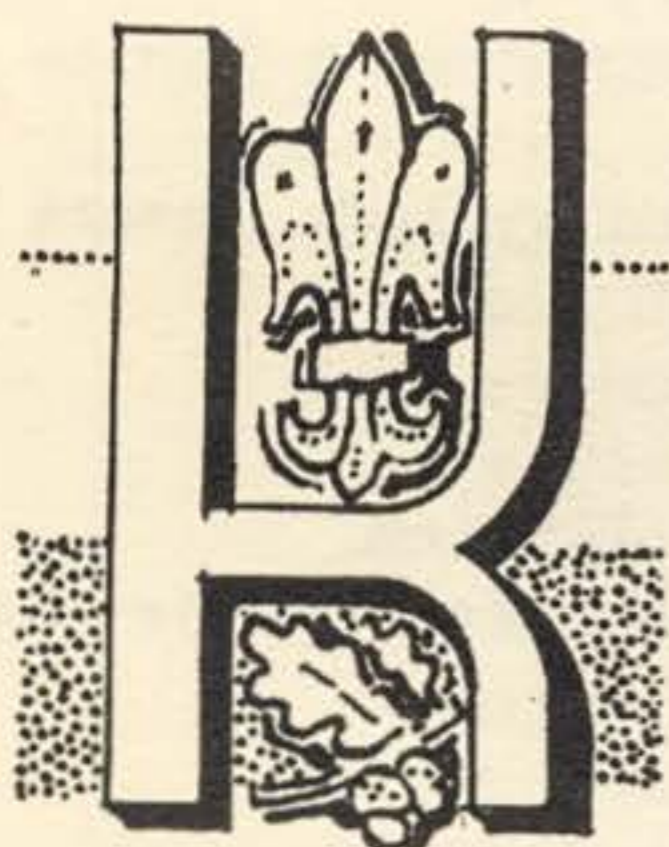


pków, że woda ze studni czerpana o północy przez człowieka bez grzechu zamienia się w wino, że gospodarz udaje się o tej porze do sadu, bije siekierą pnie owocowych drzew, mówiąc: - albo będziesz owoce rodziło, albo cię zetnę - co jest zapewnieniem urodzaju na owoce, że snop zboża ustawiony przed wigilią w kącie i zwany dziadem, pastuch utyka pozbierane ze stołu wigilijnego łyżki, dobrze ze sobą związane, żeby się zabezpieczyć przed rozbieganiem się bydła na pastwisku...o wielu, wielu obrzędach odbywających się tego wieczoru nie wiemy, ale czujemy jego moc przedziwną, której ulegają nawet najzawziętsze niedowiarki, czujemy więź łączącą nas z rodziną naszą, z całym naszym narodem, który od wieków czci to święto we wszystkich zakątkach swej ziemi. Czcijmy zatem nasze święta i zachowujmy nasze stare obyczaje, bo są one naszym łącznikiem i choć nie doradzam ścisłego wykonywania obrzędów wróżebnych, a szczególnie obrzucania sufitów, lub wylewania resztek napojów na obrusy, radzę jednak zbieranie i zapisywanie wspomnień z naszych obyczajów świątecznych i wigilijnych, bo są one ważnym przyczynkiem do badań rozwoju kultury naszego narodu i nieocenionym klejnotem skarbcza naszej wiedzy o kraju ojczystym.

"Żubr", Szwecja

opracowali rtm SB i pkm. Tubtoński

POKAZMY NASZĄ PRACĘ SPOŁECZEŃSTWU



ilka lat temu w ośrodku skautowym w Gilwell, zastanawiano się nad pokazem, który mógłby zobrazować społeczeństwu cel, metodę oraz formę pracy skautów angielskich.

Opracowany został szkic i wypróbowany z pomyślnym wynikiem w szeregu pokazach.

Poniżej zamieszczamy ramowy program takiego pokazu z przystosowaniem go do warunków polskich.

Redakcja.

Pokaz składa się z trzech części:

1. Słowo wstępne.
2. Rada Drużyny.
3. Harcerze przy pracy.

Całość podanego schematu pozwala na wiele zmian zależnie od warunków. Ważną cechą tego pokazu jest to, że w ciągu całego programu, każda czynność jest objaśniana, tak, że widz może łatwo zrozumieć dlaczego robi się pewne rzeczy i dlaczego w taki a nie inny sposób.

1. Słowo wstępne.

Drużynowy, instruktor, lub osoba trzecia otwiera pokaz krótkim słowem wstępnym. Bardzo ważną jest rzeczą aby słowo wstępne było krótkie i nie trwało dłużej niż 10 minut.

W kilku słowach należy wyjaśnić w jaki sposób wciąga się chłopca do zastępu. W jaki sposób przygotowuje się do Przyrzeczenia. Ważność Prawa Harcerskiego. Uroczystość Przyrzeczenia i nadania Krzyża.

Podkreśl rolę zastępowego w pracy przygotowawczej oraz istotę systemu zastępowego w Harcerstwie. Objaśnij w jaki sposób kształtuje się charakter chłopca przez pracę w grupie i przez stopniowe nakładanie na niego odpowiedzialności. Powiedz jak się uczy chłopca, aby potrafił prowadzić pracę samodzielnie, jak z wychowanego zmienia się w wychowawcę.

2. Rada drużyny.

/Za stołem siedzi trzech zastępowych i drużynowy/

Drużynowy: No, jak tam się spisują "Orły" Janku ?

Janek : /podając Drużynowemu książeczkę zastępu/. Nieźle. Na ostatniej zbiórce wszyscy byli obecni. Dwie składki nie zapłacone, ale chłopcy płacą w następnym tygodniu. W konkursie wiązania węzłów oczywiście pobiliśmy inne zastępy na głowę.

Staszek : Nie krzycz hop! W tym tygodniu jest samarytanka. Zobaczysz co "Zbiki" potrafią.

Drużynowy: Oh, przestańcie. Będziemy o tem mówili po zakończeniu zawodów między zastępami. Czy ktoś ma jakieś ważniejsze sprawy do poruszenia?

Zbyszek : Tak Druhu. U mnie wszystko jest w porządku, tylko mam kłopot z Jurkiem Opornym. Przestaje przychodzić na zbiórki. Nie był na ostatnich trzech zbiórkach drużyny i nie mogę go ściągnąć na zbiórki zastępu. Był taki zapalony do pracy na początku... Może macie na to jakąś radę?

Staszek : Byłeś u niego w domu?

Zbyszek : Byłem wczoraj, ale jak zwykle nie zastałem.

Janek : Czy wiesz jak i z kim spędza swój wolny czas?

Zbyszek : Zaprzyjaźnił się z tym Władkiem Włóczęgą, który mieszka na jego ulicy. Zawsze chodzą razem, choć zupełnie bez celu. Czasami chodzą do kina, gdy mają pieniądze.

Drużynowy: Kto zna Władka Włóczęgę?

Staszek : Ja go znam. Jest w mojej klasie. Całkiem niezły chłopak, choć trochę zawadiaka.

Drużynowy: A może by postarać się go ściągnąć do drużyny?

Staszek : To będzie raczej trudna sprawa. On się zawsze wyśmiewa z harcerzy. Jak chcecie mogę spróbować z nim pogadać.

Janek : Tak. Zaproś go by zobaczył jak to u nas wszystko wygląda. Zawsze warto spróbować.

Staszek : Dobrze, Spróbuję.

Drużynowy: A co Ty myślisz, Zbyszek?

Zbyszek : Całkiem dobry pomysł. Ja pogadam oprócz tego z Jurkiem.

Do pokoju wbiega czwarty zastępowy Czesiek. Przy drzwiach zatrzymuje się w postawie zasadniczej i woła:

Czesiek : Czuwaj!

Wszyscy : Czuwaj!

Czesiek : Druhu Drużynowy, przepraszam za spóźnienie, ale spotkałem Druha Hufcowego, który wręczył mi tę kartkę do Druha. Podobno bardzo ważna. /daje Drużynowemu kartkę/.

Drużynowy: Dziękuję. Siadaj, tylko radzę Ci na przyszłą Radę ostrzyć włosy. Już fryzjer goni za Tobą.

Drużynowy czyta list. Zastępowi rozmawiają po cichu ze sobą.

Drużynowy: Hurra chłopcy! Druh Hufcowy powierzył nam zorganizowanie przedstawienia w którym mielibyśmy pokazać ludziom co to jest Harcerstwo. Jak się Wam zdaje. Potrafiemy coś takiego urządzić?

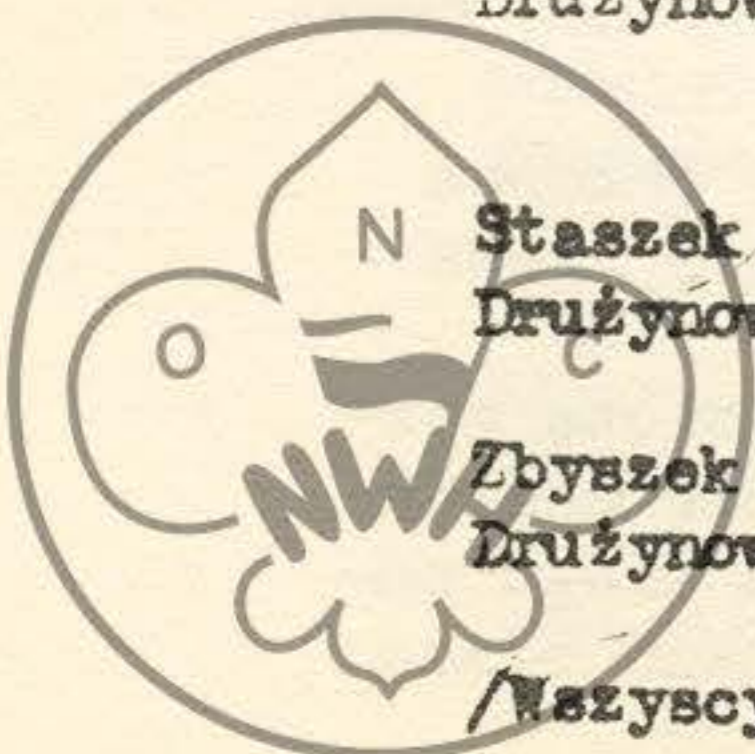
Staszek : A gdzie się to ma odbyć Druhu?

Drużynowy: W sali teatru miejskiego. Musimy wszystko zmieścić na scenie, to nie tak jak pokaz w polu, przy ognisku.

Zbyszek : To może coś w rodzaju jasełek jakie urządziliśmy dla dzieci ?

Drużynowy: Nie. To jest co innego. Tym razem nie chodzi o to by kogoś zabawić lecz aby ludzi nauczyć czegoś o naszej Organizacji.

/Wszyscy wydają oznaki zdziwienia/



Czesiek : Chodzi o to, by pokazać cywilom nie tylko co my robimy i jak, ale dlaczego my tak robimy.

Zbyszek : To "dlaczego" jest chyba najtrudniejsze do pokazania.

Drużynowy: Nie sądzę. Dla harcerza nie ma nic trudnego. Weźmy się tylko zaraz do przygotowań, a zrobimy należyty pokaz. Jakie macie pomysły?

Staszek : Ja jeszcze nie wiem czy dobrze Druha rozumiem. Jak to - my mamy uczyć dorosłych? Czego? Czy na przykład sygnalizacji?

Czesiek : Nie bądź głupi. Nauczyć taką kupę ludzi sygnalizacji. Wszyscy by pouciekali!

Staszek : To tylko gdybyś Ty ich uczył. Co ja chciałem powiedzieć to...

Drużynowy: Słuchajcie, to jest poważna sprawa. Mamy ludziom pokazać co to jest Harcerstwo. No, dobrze - Więc co to jest Harcerstwo?

Janek : Druhu, to przecież: obozowanie, pionierka, samarytanka, sygnalizacja, sprawności...

Zbyszek : Tylko, że obozowania nie możemy pokazać, gdyż wszystko ma być na scenie.

Czesiek : To znaczy, nie możemy pokazać naprawdę co to jest Harcerstwo, bo obozowanie to połowa naszej roboty.

/Tymczasem Janek przegląda "Drogowskaz Harcerski"/

Janek : Wiecie co - ja już wiem co powinno być na takim pokazie. Tutaj jest powiedziane, że zajęcia harcerskie można podzielić na cztery grupy:

1. Służbę Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim
2. Rozwój ciała
3. Rozwój ducha
4. Zaradność

No i nas jest czterech. Każdy opracuje jedną część i pokaz gotów!

Wszyscy : Tak, to dobry pomysł.

Drużynowy: Tak, Jurek - całkiem dobrze wymyśliłeś. Gdy to wszystko zilustrujemy i uzupełnimy jeszcze komentarzem, to wypełnimy powierzone zadanie. Janek - Ty przygotuj "Służbę Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim"-czyli wychowanie religijne i narodowe. Zbyszek, Ty przemyśl "Rozwój ducha" czyli wyrobienie charakteru i umysłu, Staszek weź "Rozwój ciała" czyli wyrobienie fizyczne, a Czesio "Zaradność", czyli wyrobienie zawodowe, i rozwinięcie uzdolnień. Połączymy to wszystko i omówimy w szczegółach na następnej Radzie. Ja dodam komentarz. Do zobaczenia za tydzień.

/Wszyscy wstają/: Czuwaj!

Zastępowi: Czuwaj, Czuwaj, Czuwaj!

Komentarz w przerwie między tą częścią a właściwymi pokazami:

Rada Drużyny, to zastęp składający się z zastępowych pod kierownictwem Drużynowego. Rada zbiera się co tydzień, lub dwa, omawiając wszelkie wyniki w czasie prowadzenia zastępów problemy. Dzięki temu, zastępowi wzajemnie uzupełniają swoje doświadczenia, a jednocześnie dowiadują się opinii Drużynowego. Drużynowy współpracuje z zastępowymi na płaszczyźnie koleżeńskiej, starając się im pomóc, a jednocześnie pobudzić do samodzielnego myślenia.

Drużynowy utrzymuje stały kontakt z rodzicami, aby dopomóc im w kierowaniu wychowaniem synów.

Na zbiórkach Rady odbywają się też normalne zajęcia harcerskie, Rada wyjeżdża na własne wycieczki - dzięki czemu zastępowi podnoszą swój własny poziom wyrobienia i sprawności harcerskiej.



3. Pokaz

1. Wyrobienie fizyczne

Drużyna w kostiumach gimnastycznych odbywa krótką gimnastykę.

Komentarz: Na obozie nie ma dnia bez porannej gimnastyki. W myśl prób harcerskich każdy chłopiec ma obowiązek odbywać samodzielnie, codziennie poranną gimnastykę w domu.

Dwie gry ruchowe.

K.: Gry ruchowe, ćwiczenia, zawody sportowe na świeżym powietrzu wyrabiają sprawność fizyczną chłopca, dają zdrowie ciała i uśmiech na twarzy.

2. Wyrobienie charakteru. Umysł.

Pokój, wieczorem. Zamysłony chłopiec siedzi na łóżku i pisze coś w małym zeszyciku.

K.: Dzień harcerza kończy się zanotowaniem w swym dzienniczku postępów w wyrabianiu charakteru oraz modlitwą. /Należy tu omówić poszczególne rubryki dzienniczka/. Dzienniczek jest dla harcerza sprawdzianem jego postępów. Drużynowy na życzenie każdego harcerza omawia wyniki ćwiczenia charakteru i udziela rad. Harcerzem należy być nie tylko z munduru i ciała, ale i z ducha,

Gra w Kim.

K.: "Kim" to bardzo popularna gra, stosowana w wielu różnych odmianach. Wyrabia ona w chłopcach spryt, zdolność bystrej orientacji, pamięć, słuch, węch, dotyk.

3. Wyrobienie zawodowe i rozwinięcie zamiłowań.

Rozdać zebranych przedmioty zrobione przez harcerzy/modele mostów, samoloty, łódki, fotografie itd./

K.: Wszystkie te przedmioty zrobione są przez chłopców. Wykonywane są one przez nich z ich własnej inicjatywy/nieco inspirowanej/dając chłopcom poczucie samodzielności, zaradności, a jednocześnie przydatności społecznej ich wyrobów, które niejednokrotnie są sprzedawane /dochód przeznaczony na drużynę/.

Drużyna siedzi w podkowę. Jeden z chłopców wrywa się i prowadzi piosenkę.

K.: Każdy z chłopców znajduje w Harcerstwie właściwe swoim zainteresowaniom/zamiłowaniom/miejsce. Chłopiec z uzdolnieniami muzycznymi prowadzi piosenki w drużynie, inny jest skarbnikiem, kronikarzem, gospodarzem, sekretarzem czy kierownikiem sportowym. Tego rodzaju wychowanie przez czyn daje bardzo dobre rezultaty.

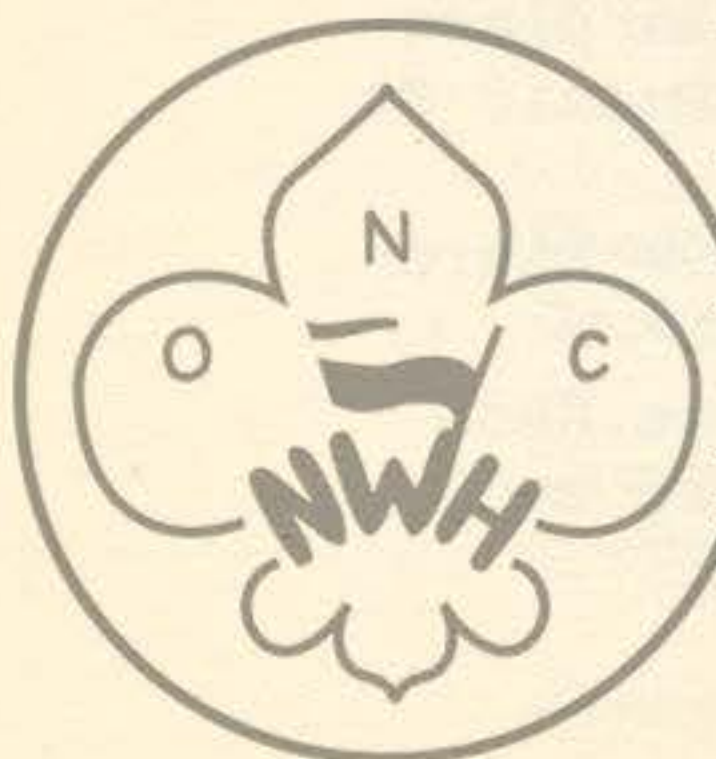
4. Wychowanie religijne i narodowe.

Na ścianie wisi wielka mapa Polski. Chłopcy po kolei opisują swoją podróż łądzką ze Lwowa do Szczecina.

K.: Wychowanie narodowe, rozwijanie i pielęgnowanie miłości Ojczyzny, to jedno z najważniejszych zadań jakie spoczywa obecnie na Harcerstwie w stosunku do młodego pokolenia. Harcerstwo osiąga te cele nie przez szkolną naukę, lecz ciekawy temat, grę, ćwiczenie - łącząc piękne z pożytecznym.

Jak Zbyszek i Czesio powiedzieli słusznie uprzednio, nie możemy Wam pokazać naprawdę co to jest Harcerstwo, bo nie możemy Wam pokazać życia obozowego, w czasie którego odbywają się najlepsze gry i ćwiczenia, najważniejsze działy szkolenia, a oczy wpatrzona w otaczającą przyrodę złocistego poranka zdają się mówić: "Piękny jest świat Twój Boże".

Światła powoli gasną. Zapala się na scenie sztuczne ognisko. Drużyna siedzi w podkowę.



Wieczorem, gdy słońce skryje swe blaski za widnokręgiem, na polanie o
bozowej rozpala się ognisko...
/komentator siada przy ognisku/

Piosenki: Płonie ognisko...

Jak dobrze nam...

Z tej kujawskiej ziemi...

Gawęda /5 minut/ Temat: Harcerstwo to "Wielka Gra"

- Harcerstwo przed wojną /wielki rozwój/

- Harcerstwo w czasie wojny /Służba Ojczyźnie - Kraj/

- Harcerstwo na emigracji, Harcerz-Polak.

Harcerstwo to nie wielka zabawa, lecz "Wielka Gra", której stawką
jest lepszy człowiek - Polak.

Modlitwa harcerska: Idzie noc...



Hm. B.M. Panewicz

SEKCJE I SPRAWNOŚCI WĘDROWNIKÓW

W poprzednim numerze "W Kręgu Rady", w artykule "Patrol Wędrowników przy pracy", poświęciłem dwa zdania na zdefiniowanie s e k c j i w organizacji jednostek harcerzy wędrowników.

W niniejszym artykule zajmiemy się szczegółowo istotą i zakresem pracy sekcji wędrowników.

Przypomnijmy sobie definicję z poprzedniego artykułu - "sekcja jest grupą kilku lub kilkunastu wędrowników, o jednakowych zainteresowaniach w zakresie sprawności II szczebla. Sekcje mogą być o charakterze zawodowym np. kuchmistrzów, sygnalistów, pionierów lub o charakterze sportowym np. pływacka, szermierzy, kolarzy lub o charakterze intelektualnym, jak aktorów, śpiewaków, grajków, znawców literatury i tp.

Oficjalna instrukcja organ. Harcerzy-Wędrowników tak definiuje krótko sekcję: "Sekcję tworzy grupa wędrowników w drużynie/zastępie samodz./specjalizująca się w tej samej sprawności np. sekcja kolarzy, sekcja sygnalistów, sekcja aktorów i tp."

Z powyższych definicji widzimy, że sekcja jako taka jest wynikiem istnienia sprawności jako elementu pracy nad sobą w gałęzi organizacyjnej harcerzy-wędrowników.

Dla pełności obrazu sekcji parę zdań na temat sprawności III szczebla czyli sprawności wędrowników.

"Konsekwencją programową sprawności zuchów i harcowników i wynikiem

rozbudowy ich wgląb są sprawności wędrowników.

Wszystkie te sprawności dzielą się na 3 grupy:

1. Sprawności zawodowe czyli specjalności, 2. sprawności intelektualne, 3. sprawności sportowe.

W ciągu półrocznej służby w drużynie każdy wędrownik obiera po jednej sprawności z każdej grupy kierując się zdolnościami, zainteresowaniami osobistymi i lokalnymi możliwościami kształcenia w obranych sprawnościach. Wybór swój zgłasza drużynowemu, który ogłasza rozpoczęcie próby w rozkazie drużyny i wpisuje wybór do książeczki służbowej. Z tą chwilą przysługuje prawo noszenia odznak sprawności III szczebla barwy khaki.

Odznaką sprawności jest kwadrat o boku 30 mm, o zaokrąglonych rogach, barwy khaki w okresie próby, barwy granatowej po próbie komisyjnej. Brzegi od znaki obdziergane czerwoną nicią, rysunek konturowy z czerwonej nici.

Prawo noszenia odznak sprawności III szczebla przysługuje stale w czasie przynależności do ZHP młodzieży, instruktorom, działaczom i st. harcerzom."

Regulamin sprawności wędrowników jest narazie w opracowaniu i nie należy się go spodziewać wcześniej jak za 6 miesięcy, w międzyczasie należy się więc posługiwać regulaminem sprawności dotychczas obowiązujących, rozszerzając trochę wymagania na sprawności. I tak na sprawność topografa III szczebla uwzględniać wymagania na dotychczasowe sprawności kartograf i terenoznawca. Na sprawność pielęgniarza III szczebla uwzględniać sprawność Pierwsza Pomoc, Ratownik, Samarytanin. Na sprawność pioniera III szczebla uwzględniać sprawności Pionier i Cieśla i tp.

W pracy sekcji można tymczasem posługiwać się regulaminami specjalności obowiązującymi swego czasu na terenie Indii; regulaminy te znajdziecie w książce hm. Peszkowskiego "Praca Wędrowniczek i Skautów".

Dla ułatwienia wyboru sprawności podaję poniżej tymczasową listę 42 sprawności wędrowników, która może ulec rozszerzeniu w regulaminie.

I Dział - sprawności zawodowe czyli specjalności /16/:

Pielęgniarz, kuchmistrz, sygnalista, radiotelegrafista, topograf, pionier, stolarz, instalator elektr., ślusarz, zegarmistrz, fotograf, biuralista, drukarz, ogrodnik, hodowca drobiu, hodowca królików.

II Dział - sprawności intelektualne /13/:

Magister ceremoniarum/rel./, apologeta, historyk, znawca literatury polskiej, znawca liter. powszechnej, wskazidroga, przewodnik po dużym mieście, krajoznawca, tłumacz, redaktor, grajek, filatelista, tancerz.

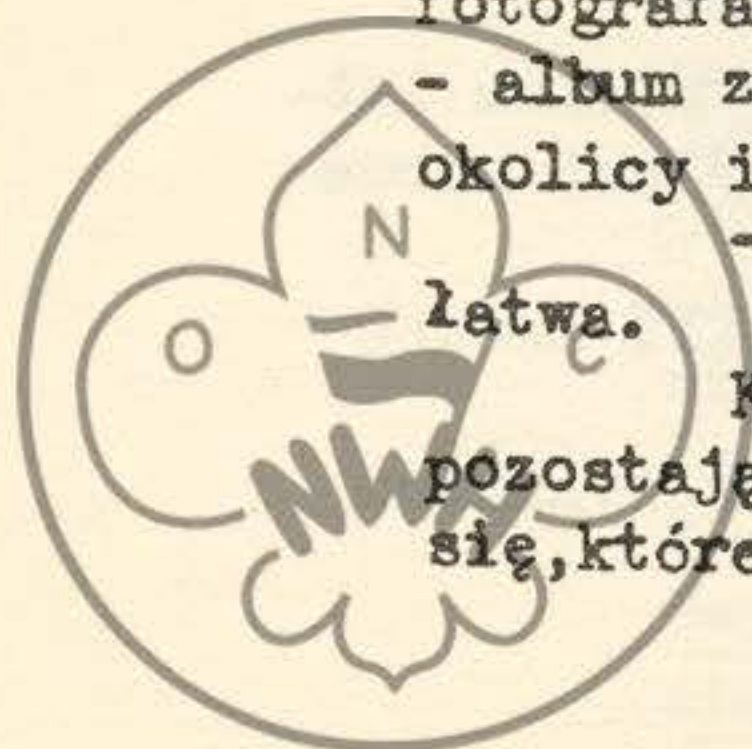
III Dział - sprawności sportowe /13/:

Pływak ratownik, wioślarz, żeglarz śr. lądowy, kolarz, strzelec, łucznik, bokser, lekko-atleta, łyżwiarz, szermierz, motocyklista, narciarz, taternik.

Wymagania na sprawności wędrowników różnią się od wymagań na sprawności II szczebla/dotychczasowe/nie tylko zakresem umiejętności i wiadomości ale również wymaganiem posiadania własnego podręcznika w zakresie danej sprawności lub notatek z kursu, oraz posiadaniem własnego sprzętu na niektóre sprawności i tak: na kolarza - rower, na motocyklistę - motocykl, na fotografa - aparat fotogr., na grajka - instrument muzyczny, na filatelistę - album znaczków, na topografa - busolę, szkicownik i mapy szczegółowe swej okolicy i tp.

- Jakie wnioski należy wyciągnąć z powyższych danych? - odpowiedź łatwa.

Każdy harcerz w drużynie czy zastępie samodzielny wędrownik oraz pozostający na funkcji w innej jednostce organ. winien poważnie zastanowić się, które 3 sprawności z pośród wymienionych 42 należy wybrać.



Przy wyborze należy kierować się nie tylko przydatnością w życiu i zamiłowaniem własnym i zdolnościami, ale również możliwościami szkolenia w danej sprawności. Trudno obrać sprawność pływaka jeśli w okolicy niema rzeki ani basenu, albo łyżwiarza, gdy mieszka się na angielskiej wsi. Żadnych natomiast nie ma obiekcji odnośnie łyżwiarza jeśli ktoś mieszka w Londynie i ma możliwość bywać na lodowiskach i to pierwszej klasy.

Istnieją natomiast sprawności, które można "trenować" w każdym środowisku nawet najbiedniejszym np. sygnalista, kuchmistrz, tłumacz, historyk, wskazidroga, kolarz./rower można kupić na licytacji - auction room - już za £ 1 i objechać nim całą Anglię/.

Gdy się zdecydujesz na wybór 3 sprawności, pozwól najpierw by wybór dojrzał i po 4-5 tygodniach jeśli w twojej decyzji nie nastąpią zmiany, zgłoś swój wybór drużynowemu/zastępowemu zast. samodz./Na podstawie twego wyboru, drużynowy zgłasza dopuszczenie do próby w rozkazie drużyny i wpisuje wybór do książeczki służbowej. Wykaz sprawności, które dotychczas zdobyłeś/nie wędrownicze/ należy podkreślić czerwonym ew. czarnym atramentem, podwójną linią, pod którą drukowanymi literami należy wypisać "SPRAWNOŚCI III-go SZCZEBLA". Teraz następuje notatka: Dopuszczony do próby na sprawności: 1..... 2..... 3..... Data..... Podpis drużynowego.....

Ta notatka upoważnia cię do noszenia odznak sprawności na tle khaki. Mają ci one przypominać, że winienesz stale się w nich doskonalić i służyć otoczeniu swoimi wiadomościami i umiejętnościami oraz dążyć do próby, by móc założyć rzeczywistą odznakę sprawności t. j. barwy granatowej.

Zdobywanie odpowiednich wiadomości i umiejętności może następować w drodze wysiłku i pracy indywidualnej lub zbiorowej ewentualnie w jeden i drugi sposób. Najwięcej trzeba liczyć na własne siły, następnie na kursy niekoniecznie harcerskie no i s e k c j a.

Na podstawie zgłoszeń obranych sprawności, drużynowy układa listę sprawności grupami. Z grup najliczniejszych i które wymagają stałego szkolenia np. sygnalistów, aktorów, lekkoatletów, tworzy drużynowy sekcje. Niewskazane jest tworzenie sekcji np. kuchmistrzów, lepiej jest zorganizować 4-6 tygodniowy kurs kuchmistrzowski celem przeszkolenia praktycznego, pozostawiając doskonalenie się teoretyczne no i dalsze praktyczne indywidualnej pracy czyli samokształceniowej.

Sekcja może trwać stale w drużynie lub być powołana na okres kilku miesięcy. Po spełnieniu swego zadania zostaje rozwiązana, a na jej miejsce tworzy się inną, aktualną w danym czasie.

Na czele sekcji stoi sekcyjny z wyboru, który nosi nazwę np. Pierwszy sygnalista drużyny i td.

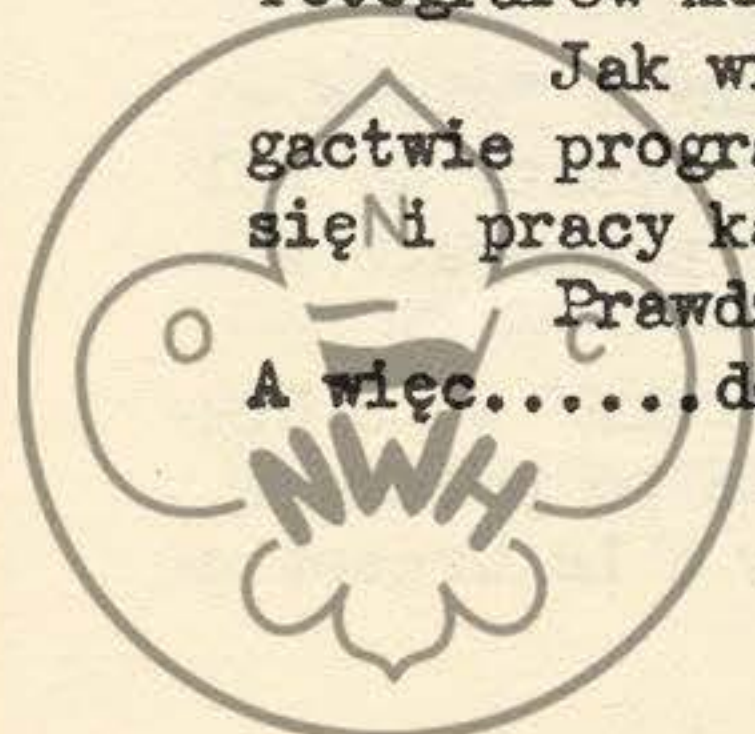
Teoretycznie rzecz biorąc, każdy wędrownik może należeć jednocześnie do trzech sekcji, w praktyce zazwyczaj czas zezwala na jedną, zależy to jednak od doboru sprawności. Przy doborze sprawności - topograf, fotograf, kolarz wydaje się mnie możliwy współdział w 3 sekcjach.

Pewne sekcje np. sygnalistów, wymagają zebrań częstych 1-2 razy w tygodniu po 1/2 godziny, inne jak np. topografów, mogą mieć zebrania raz na 2 tygodnie ale dłuższe 3-5 godzinne, szczególnie przy pracy w terenie. Sekcja fotografów może się zbierać raz w miesiącu mając ciemnię czynną stale i td.

Jak widać z powyższego, sprawności wędrowników i sekcje przy swym bogactwie programów i form organizacyjnych, dają olbrzymie możliwości wyżycia się i pracy każdemu harcerzowi, który pracę nad sobą traktuje poważnie.

Prawdziwie poważną drużynę wędrowników poznaje się po pracy sekcjy. A więc.....do Dzieła!

hm. B. M. Pancewicz

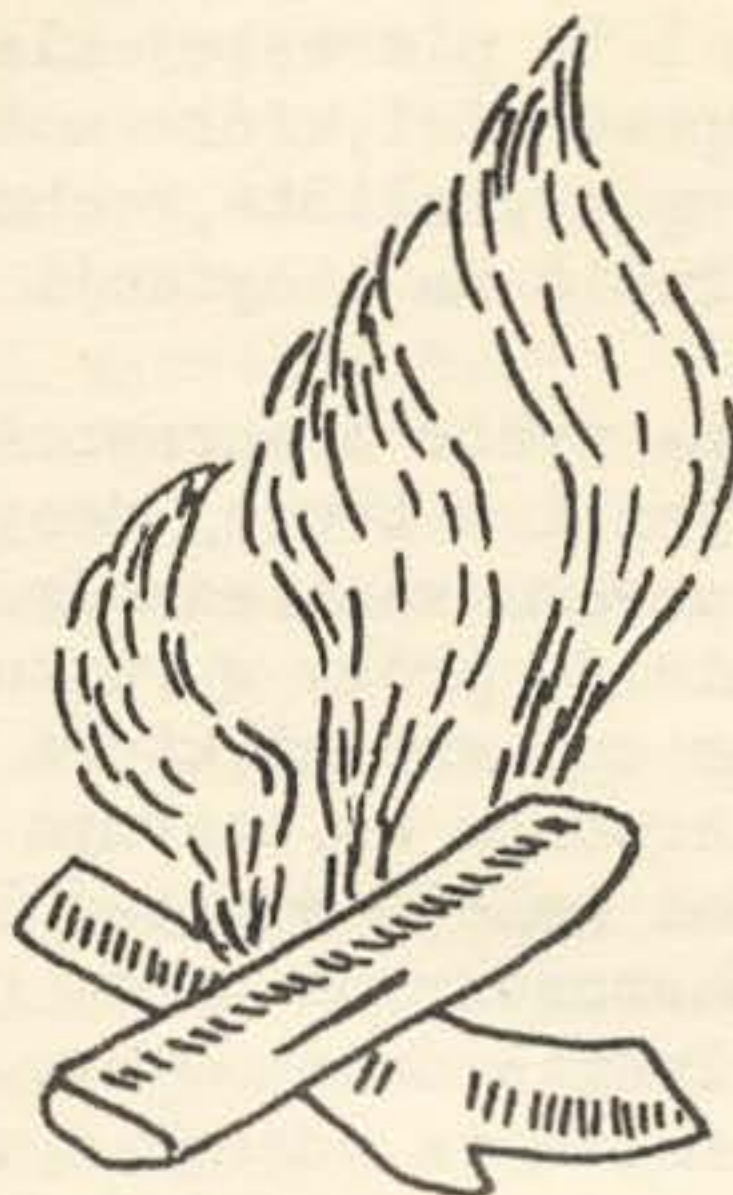


EMBLEMAT WĘDROWNIKÓW

Oto macie przed sobą emblemat wędrowników - ognisko trójpłomienne. Emblemat ten jest noszony jako oznaka na mundurze wędrownika, na obu naramiennikach z sukna ciemno-zielonego.

Rysunek wykonany jako haft ręczny lub maszynowy w 3 kolorach brązowym, żółtym i czerwonym.

Symbolika ogniska jest następująca:
płomień - jest symbolem umysłu harcerza, rozpalanego chęcią ro-



harcerskich

Jeśli go jeszcze nie masz w swoim dzienniczku to przerysuj zaraz, nie odkładając do jutra; dla pamięci wpisz pod nim symbolikę.

A czy posiadasz już naramienniki wędrownika?

Jeśli nie, to wartoby już o nich pomyśleć. Kupcie całą drużyną, zastępem lub patrolem kawałek sukna ciemno-zielonego, potnijcie na odpowiedniej wielkości parki i poproś Matkę, siostrę lub koleżankę by ci uszyła naramienniki i wyhaftowała ogniska. A może sam dokonasz tej sztuki? - nie święci garnki lepią...

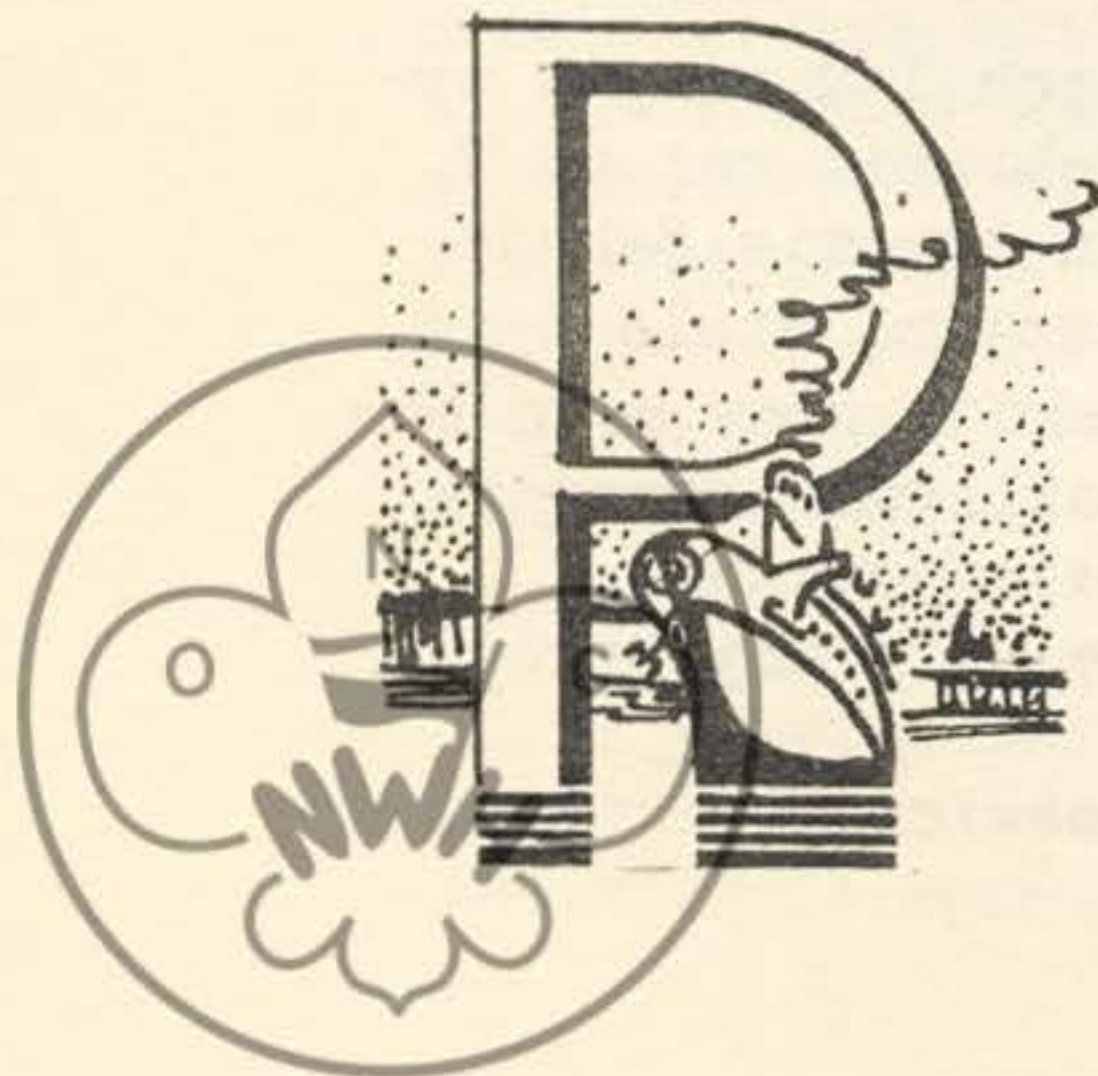
Naramienniki winny być typu przypinanego lub nasuwanego, ewentualnie w postaci nasuwek, które nasuwa się na każdy naramiennik koszuli lub bluzy zw. frencza.

Jeśli chcesz by cała Twoja drużyna miała jednolite naramienniki, powierz tę pracę jakiejś firmie krawiecko-haftarskiej celem wykonania haftu maszynowego; musisz być wtedy przygotowany na wydatek 2 a może więcej szyligów, zależy to od liczby zamówionych naramienników.

B.P.

Ryś Zuch

WRACAM Z FRANCJI



ozegnałem Francję. Statek na którym płynę pomału zbliża się do brzegów angielskich, otulonych kołdrą porannej mgły.

Myszę o ostatnich chwilach pobytu wśród naszych "francuskich" braci. Przed oczyma przewijają mi się obrazy z dopiero co przeżytych dni.

Przypomina mi się zbiórka w hufcu dha Krzewiny u "piekara - rza" i rozmowa ze "starym" Krzewiną, który tak tęskni do Polski. Nasuwa się pytanie: czy tych 6-ciu będzie pracowało solidnie? czy innych pociągną za sobą?

Pamiętam tę "straszna budę" /czytaj izba harcerska/ w Le Cresot. Bardzo przyjemnie tam było; wszyscy mówią po polsku i tak wspaniale śpiewają. Akcja letnia harcerzy z Le Cresot u-

dała się bardzo dobrze. Wszyscy/dosłownie/byli na obozie na lazurowym brzegu, w Cannes.

Wędrując myślami docieram do La Machine, samotnej kolonii położonej w Lesie, w której działa dhna Madzia, jej druhny w zielonych bluzkach i zabijacy harcerze. Utkwiło mi w pamięci przyrzeczenie jednego z harcerzy, który nie mógł być na ognisku, ponieważ pracował na nocnej zmianie.

Z La Machine przenoszę się do Les Ages, pod Paryż, gdzie znajduje się nasz ośrodek harcerski. Wizytowałem tam kurs wodzów zuchowych, świetnie poprowadzony przez dhę K. Jelskiego. Sam nauczyłem się tam nowego tańca "Miotlarz". Przedstawienia teatru "starszych" i zuchów, zwłaszcza historii tragicznej "Pan Twardowski", były wyśmienite.

Z Lens, położonym w środku "polskiej północy", łączy mnie wspomnienie z odprawy u Goldmana. Spotkałem tam wielu przyjaciół. Widziałem się z Matyją, który zajął pierwsze miejsce na kursie korespondencyjnym. Poza tym świetnie pracuje na odcinku harcerskim: założył dwie nowe drużyny. Spotkałem Stefana Barygę, który również osiągnął dobre wyniki na kursie korespondencyjnym, Zielińskiego, Jasia Sambę - "Wodza Północy", Józefa Raczka i wielu, wielu innych. Można z nimi przyjemnie spędzić czas, pogwarzyć o wszystkim; na robocie harcerskiej znają się świetnie.

Muszę wspomnieć jeszcze o KPH o druhu Kozalu i o Kwiatkowskich, małżeństwie harcerskim.

Ostatni mój krok harcerski we Francji, to zbiórka kręgu starszoharcerskiego św. Jerzego "Tęczowy Chochół". Żuraw jest ich gazdą. Nie tylko jest tam słowo i pieśń polska, ale i gorąca chęć promieniowania nazewnątrz. Można się u nich ogrzać polskością.

Oprócz wspomnień wywiozłem z Francji jeszcze miłą pamiątkę - małą fotografię, zrobioną na stacji w Breney, kiedy żegnałem się z Komendantem Głównym, dhem Fr. Koniecznym. Odwiedziłem go, celem przedyskutowania różnych zagadnień ZHP we Francji. Po 6 godzinach dyskusji uzgodniliśmy szereg najistotniejszych problemów. Od pierwszego spotkania znalazłem w "Czarnym Włodarzu"/taki jest totem puszczański dhę Koniecznego/ wspólny język we wszystkich sprawach. Żegnając się czułem, że rezstaję się nie tylko z instruktorem z prawdziwego zdarzenia, który w tak trudnych warunkach z twardym uporem kieruje pracą harcerską we Francji, ale również z serdecznym przyjacielem.

Przybijamy do brzegu. Trzeba skończyć ze wspomnieniami. A szkoda, bo "Francja" to jest miły teren - mili są tam ludzie.

Ryś Zuch

Z życia harcerskiego- **POZA GRANICAMI KRAJU**

Szwecja, Lund. W ubiegłym roku praca harcerska na terenie Szwecji posuwała się żółwim krokiem.

Na terenie Sztokholmu pracuje krąg Starszo-harcerski im. Zawiszy Czarnego, którego głównym zadaniem jest utrzymanie polskośći w swoich szeregach oraz praca w granicach starszego harcerstwa. Drużyna harcerzek im. Jarosławowej Dąbrowskiej, zajmuje się poznawaniem szpitalnictwa Szwedzkiego, które jest na wysokim poziomie i zaznajomienie się z nim niewątpliwie przyniesie pożytek nam na przyszłość.

Istnieje tam również Morski Zastęp Harcerzy, który poszczycić się może wyprawą morską na własnych kajakach oraz żaglówce. W okresie letnim odbyło

się kilka wspólnych z harcerkami wycieczek w teren.

Drugim z kolei ośrodkiem harcerskim jest drużyna harcerzy im. Gen. Wł. Sikorskiego z siedzibą w Malmö-Lund. W okresie Wielkiejnocy drużyna ta odbyła 4-dniową wędrówkę rowerową dookoła Skanii. Trasa w sumie wyniosła około 350 km. Po drodze odwiedzono zastęp "Wilków" w Bromölli, gdzie odbyło się przyrzeczenie, i bieg harcerski i wspólne ćwiczenia nocne. Następnie w dniach od 4-go do 7-go lipca 49 r. włącznie drużyna odbyła stały obóz wraz ze skautami szwedzkimi w Sätöfta/Skania/ gdzie była samodzielną jednostką obozującą pod polskim proporczykiem.

W dniu święta wiosny kilku harcerzy z tej drużyny wzięło udział w uroczystościach w Ystad, dokąd również przybyło kilku skautów Fińskich.

Jedno z szeregu poważnych osiągnięć drużyny, to wydanie w listopadzie 1948 r. pierwszego numeru miesięcznika harcerskiego p. t. "Czuwaj", który wychodzi w Lund i jest niewątpliwie łącznikiem organizacyjnym na tak bardzo rozciągniętej geograficznie Szwecji.

Praca harcerska nastawiona jest obecnie na terenie Skanii na bliską współpracę ze skautami Szwedzkimi. Poczynione pierwsze kroki w tym kierunku natrafiły na przyjazny grunt.

A teraz z okazji Nowego Roku, harcerstwo Polskie z Szwecji, przesyła wszystkim swoim braciom na kontynencie, nasze harcerskie pozdrowienie oraz "Pomyślnych łowów"! Nie zapominajcie o nas !

Nurek

DRUHU DRUŻYNOWY!

W chwili obecnej najważniejszym Twoim zadaniem jest dbanie o polskość naszej młodzieży. Musisz dołożyć wszelkich starań, żeby każdy Twój chłopiec nie tylko mówił, ale także umiał czytać i pisać po polsku, znał swój kraj ojczysty i jego historię.

Zbiórki, choćby najlepiej prowadzone, są niewystarczające. Żeby cel został osiągnięty, musisz zachęcać chłopca do czytania polskich czasopism i książek. Każdy Twój chłopiec odczuwa potrzebę słowa drukowanego. Wykorzystaj to. Daj mu do ręki "Bądź Gotów", miesięcznik dla harcerzy w wieku od 10 do 15 lat. Pismo to jest wydawane przez Komendę Harcerzy w W. Brytanii dla wszystkich harcerzy poza granicami Kraju. Jest pisane ciekawie i w miarę możliwości ilustrowane. Zawiera dużo wiadomości z zakresu wiedzy o Polsce, techniki harcerskiej, kącik zastępowego, wiadomości z życia terenów i tp.

Czytując "Bądź Gotów", chłopiec dowie się wiele ciekawych i pożytecznych rzeczy zarówno z dziedziny harcerskiej, jak i ogólnej: krajoznawstwa, historii Polski i tp. poza tym będzie się uczył języka polskiego.

"Bądź Gotów" pomoże Ci w Twojej pracy. Każdy Twój harcerz powinien je prenumerować:

Prenumeratę zamawiać można w : "Bądź Gotów" Pismo dla Harcerzy
45, Gloucester Rd. London S.W. 7

W Wielkiej Brytanii prenumerata roczna wynosi 6 sh., półroczna 3 sh. Inne tereny mogą zamówić prenumeratę, nadsyłając należność w międzynarodowych kuponach pocztowych. Prenumerata roczna - 12 kuponów pocztowych, półroczna 6./Każdy numer "Bądź Gotów" kosztuje 1 kupon/.

Adres Redakcji : 45, Gloucester Road, London, S. W. 7. tel.: WES 0251

STIBORIANUM PRESS LTD.
86-A, LILLIE RD., LONDON, S.W. 6
TEL.: FULHAM 9010